

MOSKIEWSKI TEATR DRAMATYCZNY NA WYSTĘPACH W POLSCE

Głównie występy świetnego teatru moskiewskiego wywołały powódz entuzjastycznych recenzji. Ich autorzy przesłali się w pochwałach, podkreślając realizm socjalistyczny, znakomite kreacje i proste wyrażenie. Zupełnie słusznie. Można już teraz podciągać ostatnie kreacje i podsumować wrażenia. Tak, to teatr zrozumiały, porównując, teatr dla mas — od robotnika do piana, słowem teatr radziecki.

Ogromna suma doświadczeń i starć ideologicznych o wyrażenie życia na scenie złożyła się na ten wysienny poziom teatru radzieckiego, którego przykładem jest bawiały obecnie w Polsce moskiewski Teatr Dramatyczny pod kierownictwem Mikołaja Ochłopkowa. Świadectwem tego jest chociażby niedawna dyskusja m. in. wokół sztuki M. Wirty „Wielkie Dni” (Stalingrad), która teatr Ochłopkowa otwiera swój repertuar. Sztuka ta była w Zw. Radzieckim krytykowana przez grupę recenzentów, która z kolei uległa miąższości krytyce. Patrząc na scenie „Stalingradu”, podziwiamy czujność, komunistyczną czujność, komunizm w zaraniu ukończenia podjął w walce formalistycznych recenzentów, nie raczących widzieć i odczuwać tego, co widzi i czuje widz, patrząc na ten pełen dramatycznego wyrazu obraz.

Patrząc „Stalingrad” jest scenicznym filmem o dwóch upełniających się wzajemnie bohaterach. Jednym z nich

człowieczeństwo i cywilizacja świata. Czy nie jest to temat porównujący? Czy nie jest to temat dla teatru, czy teatr nie powinien poszukiwać najszerszych ram oprawy scenicznej i gry dla wyrażenia takiej wielkości?

Patrząc „Wyobrażenia wielkości i okrośmu działań wojennych” dalej nam siatka ogromnej masy, opadającej na scenę, kilny strzał wskazujących kierunki działań, film wywołujący na nich fragmenty akcji i fragmenty losów ludzkich, ożywiających te techniczne scenie technicznymi woli, cierpienia, radości i les ludzkich. Mamy tu wieloobowód i wielorakość zjawisk, dających modliwie pełny obraz całego. Oczywiście, że można i należy pokazać to samo od strony jednostki, w zawięzaniu dramatycznym, w jej walce człowieka z „Joem” w jego najwyższym napieciu ludzkim. Spektakl Wirty — Ochłopkowa pokazuje i to. Jeszcze jak pokazuje!

Patrząc „Na scenę wchodzi sobowtór. Tak, sobowtór Wielkiego Człowieka, sobowtór Josefa Stalina i na widowni rozkłada się okłaski. Nie zdarzyło mi się jeszcze widzieć tak śmiałego rozwiązania scenicznego. Stalin — Świerdlin całym minutami jest sam na scenie, całym minutami milczy, grając tylko gestami i miniką, przemawia, akapow, rusza ręką przez telefon. I ominięła z emocji widownia przetrwała najsilniejsze wrażenie, uczestniczy w najbardziej dramatycznym akcie walki zwycięstwa Człowieka, walki



Laureat Premii Stalinowskiej L. Świerdlin w swojej smakmiej kreacji jako Stalin

Stalingrad Sad i Wiosna

Kierownik artystyczny teatru, laureat Premii Stalinowskiej Mikołaj Ochłopkow



Ludowy artysta RSFR — M. Świerdlin w „Sadzie Honorowym”

(z lewej) i L. Świerdlin w „Sadzie Honorowym”

Laureat Premii Stalinowskiej B. Tobołow w roli „Wiosna i Zima”

Temat „Sadu” wiąże się ze wspomnianą już wielką dyskusją ideologiczną, przedstawiającą patriotyzm i socjalistyczny internacjonalizm burżuazyjnemu kosmopolityzmowi, którego ojczyzną jest bank. Dyskusja ta wywarła nie mały i oczyszczający wpływ na ideologiczną postawę sztuki radzieckiej a sztuka Stalina jest dramatyczną ilustracją problemu.

Chodzi o to, czy nauka ma dziś granice geograficzne, czy też jest wszechludzka? Czy prof. Dobrowolski, wynalazca nowego preparatu leczniczego, popełni błąd, tolerując sprzedaż tajemnicy naukowej firmie amerykańskiej? Czy patriotyczna postawa bezpartyjnego profesora Wierszajskiego jest słuszną. Należy twierdzić, że radzieckiego preparatu nie wolno sprzedawać amerykańskiemu kupcom, który sprzedając go, zawładnie nie wąpina, iż wynalazca jest uczony radziecki.

Oczywiście, że nauka powinna służyć całej ludzkości — odpowiada przewodniczący państwowej komisji i taka nauka jest wiedza radziecka, w przedstawieniu do akomercjalizowanej nauki amerykańskiej. Wiedza służy budowie kapitalizmu, czy ją jądra atomowego a skonstruowany na preparatach leczniczych tylko kłopotliwych kupców a nie ludzkości.

Taki szeroki aspekt ma znacznie i interesujący zbudowany „Sad”. Sąd Stalina zasrana jest ośmiewając, ma wiele humoru, jest sensacyjna jak szlagier, kreacje doskonałe.

„Wiosna w Moskwie” widzianiem jeszcze podczas wojny, w Moskwie. Jest to rodzaj wadewiłu, pełnego nieporozumień, qu pro quo i głębszej szuflany. Jest oczywiście i prozodyczny w tym wszystkim środowisku studenckim, bo sorawa krytyki i stosunku jednostki do społeczeństwa. Jest i dobre zakodowanie tej rozbieżnej komedii, dowodzącej, że repertuar radziecki nie musi być nudny. W mistrzowskim wydaniu Teatru Dramatycznego komedia ta jest wspaniałym mitem.

O „Młodej Gwardii” według powieści Radziejskiej „Tani” Arbusowa i „Pał Gwardii” Lope de Vega — po obelżeniu sztuk, na które czasy i niecierpliwość widza, raz zamakowaw w tym doskonałym teatrze.

D. J. Pionki

Jest wielki lud rosyjski, przedwzajemnie bratniej rodzinie ludów radzieckich. Lud ofiarny, bohaterki, wierny swojej idei „Narod, a którym można oświecać wszystkich”. Drugim bohaterem sztuki jest Stalin. Chcąc pomać jednego, trzeba mieć drugiego, i nie ma nic bardziej emocjonującego jak spalenie się tych dwóch bohaterów dramatu w wielkim „Wielkie Dni”, dal, które uratowały

i zwycięstwa narodu, walki i zwycięstwa ludzkości. Patrząc „Na scenie jest wielki sobowtór. Autentyzm Molotowa w kreacji artysty M. Sztraucha, prawdziwy a przez to własnie karykaturowy Churchill, miłośnik, gen. Czułkow wówczas dowódca Rokokosowski, Roosevelt... Patrząc „Przełom stalingradzki, jego to polityczne i

poręptie wojskowe ani na chwilę nie schodzą na plan dalszy. Epopeja stalingradzka jest na tej scenie głęboko i wyrażenie umotywowana historycznie, rzucając nawet aspekty w przyszłość. Samotna walka ludów ZSRR z fałszywą, bestia, chytne rachuby „sojuszników” szechodnich, bezsilność szlachetnego Roosevelta, zwycięstwo stalingradzkiej strategii przeciw strategii fałszywego wroga i soju-

szniskich nieprzyjaciół — wszystko to wychodzi tu tak jasno wyrażenie, że scena staje się najbardziej emocjonalną lekcją historii. Patrząc „Wielkie Dni” są doskonałym teatrem, przekonywującym spektaklem, widowiskiem mówiącym tożsami. W „Sadzie Honorowym” Al. Stalina święta się scenie, widownia święta się ciekawym „ludzkie” dramat ocaliły.